

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciłanowego. — Przy dochodzeniu sądowem należyłości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstr. 2

Telefon nr. 531.

Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ — ALLENSTEIN, OPR
Redaktor: Ludwik Łydko.

Telegramy.

Konferencja w sprawie w. m. Gdańska.

Gdańsk, 9. 1. 21 (PAT). Konferencja delegatów w. m. Gdańska z delegatami sądu polskiego trwa w dalszym ciągu. Na sobotniej konferencji brał udział także nadkomisarz w. m. Gdańska Attolico.

Naczelnik państwa na odpoczynku.

Warszawa, 9. 1. 21. (PAT). Naczelnik państwa Piłsudski w skutek przebytej choroby wyjechał w dniu 7. b. m. na krótki odpoczynek. Wyjazd jego do Paryża nastąpi wobec tego między 12—16 stycznia b. r.

Blizki powrót uchodźców wojennych.

Warszawa, 9. 1. 21. (PAT) Do Warszawy przybył p. Zalewski przewodniczący Komisji rewakuacyjnej w Rydze. Przyjazd jego stoi w związku z zaakceptowaniem układów o reewakuacji na konferencji pokojowej w Rydze.

(Układy reewakuacyjne dalyby możliwość powrotu uchodźców z obszarów zajętych swego czasu tak przez wojska polskie jak i bolszewickie. Ruchy strategiczne wojsk polskich i bolszewickich powodowały bowiem wiele rodzin do opuszczenia swych miejscowości i ucieczki w bezpieczniejsze strony. Red.)

Sprawy finansowe na konferencji w Rydze.

Warszawa, 9. 1. 21. (PAT). Centralny związek polskich przemysłowców, handlowców i finansistów, wskutek depešy wiceministra handlu i przemysłu Strassburgera, wydelegował na konferencję pokojową do Rygi w charakterze rzeczoznawcy p. Zurzyckiego, który zająć się ma sprawą rozrachowania finansowego między obywatelami polskimi a rządem sowieckim oraz między obywatelami polskimi a rosyjskimi.

Przybycie żywności amerykańskiej.

Warszawa, 9. 1. 21. (PAT). Według informacji jakie podaje P. U. Z. A. P. P. w styczniu b. r. przybyć ma z Ameryki do Polski 100 wagonów mąki i 2000 wag. nów żyta. W ostatnich dniach przybyło już do Gdańska 50 wagonów mąki i 1000 wagonów żyta.

Z Gdańska donoszą: (East Express). W porcie wyladują obecnie statek „West Gezar“, który przybył z Nowego Yorku z 5000 ton żyta i 2000 ton mąki dla rządu polskiego. W porcie nadwiślańskim ładują do wagonów beczki z marmeladą, zakupioną w Hamburgu. Dziś przybył tu statek amerykański „Salaam“ z 6000 ton żyta i 500 mąki dla Polski.

Nowe województwa.

Warszawa 9. 1. 1921 (PAT). Dnia 7 b. m. przedstawiono naczelnikowi państwa do podpisu nominacje na wojewodów nowo powstałych województw a mianowicie Nowogrodzkiego i Poleskiego.

(Nazwiska nowo mianowanych wojewodów nie podaje Polska Agencja Telegraficzna. Red.)

Wybory do izb rolniczych.

Wybory do izb rolniczych w Prusach mają się odbyć według nowego systemu wyborczego prawdopodobnie dnia 27 lutego.

O „epokowej“ broszurze.

Sprawa plebiscytu na Warmji i Mazurach, gdzie zwyciężył terror nad bezbronną ludnością, nie poszła wcale w zupełne zapomnienie. Rzecz to za wielka, sprawa historycznej niemal ważności i epokowego znaczenia, aby przejść nad nią można tak łatwo do porządku dziennego. Wiemy dobrze że Polska mając słuszne powody do tego, nie uznała oficjalnie plebiscytu, wiemy że sprawa ta spoczywa obecnie przed forum Ligi Narodów, tej instytucji powołanej do sprawiedliwego rozstrzygnięcia sporów między narodami, wiemy w końcu, że wszystkie akta gwałtów niemieckich podczas plebiscytu wysłane zostały do Paryża, celem zbadania i sprawiedliwego osądzenia. Ale niemniej więdzą o tem wszystkim i Niemcy.

Warunki w jakich ludność polska na Warmji, Mazurach i Powiślu zmuszoną była głosować, komentowane były żywo w całej prasie zagranicznej, która też zamieszczała wszystkie ważniejsze wypadki gwałtów niemieckich. Bo też te gwałty bojówek niemieckich nad bezbronną ludnością polską zarówno przed, jak i po plebiscycie poruszyły opinię całego cywilizowanego świata, ściągły oburzenie wszystkich prawdziwie kulturalnych narodów i wykazały że hasło Bismarka: „siła przed prawem“ żyje u Niemców silniej niż kiedykolwiek. a zwłaszcza w stosunku do Polaków. Do historii prześladowania ludu polskiego pod zaborem pruskim, wypadki straszliwych gwałtów niemieckich podczas plebiscytu, wpisane zostały krwawymi głoskami.

Z tych wszystkich powodów, wcale się dziwić nie będziemy, że Niemcy pragną oczyścić się przed światem, zrzucić z siebie choć część tych przewinień względem ludności polskiej, i udowodnić że ludności tej nie działa i nie dzieje się żadna krzywda. Cel ten po części pragnęła zdaje się osiągnąć świeżo wydana broszura Adolfa Eichlera kierownika wschodniopruskiego „Heimatdienst'u“, zatytułowana „Die neueste Offensive der Polen in Ostpreußen.“

Ta niezręcznie sklejona choć szumnie zatytułowana broszura, ma na celu podniesienie Niemców w opinii, wykazanie iż wszystkie gwałty niemieckie nad ludnością polską, istnieją tylko w imaginacji Polaków, a głównie „Gazety Olsztyńskiej.“

W broszurze tej podnosi autor na wstępie owe „zwycięstwo“ niemieckie w dniu 11 lipca 1920 r. I jakkolwiek w dalszym ciągu swej broszury usiłuje zbić niektóre sprawozdania „Gazety Olsztyńskiej“ o wypadkach gwałtów niemieckich, na wstępie przyznaje jednak, że ludność niemiecka dopuściła się napadów i wykroczeń przeciw Polakom. Ażebym przedstawił wypadki gwałtów niemieckich w korzystniejszym dla Niemców świetle przytacza autor z jednej strony sprawozdania naszego pisma o wypadkach gwałtów, z drugiej zaś operuje raportami płatnych donosicieli i dotyczącymi artykułami Worgitzkiego. We wszystkich tych wypadkach autor stara się udowodnić, że wszystkie napady na Polaków są tylko urojeniem, że „Gazeta Olsztyńska“ każdą plotkę podnosiła do politycznego znaczenia i że czyniła to z określoną tendencją, aby pomóc usiłowaniom polskim w Paryżu.

Że Niemcy w podobny sposób zatrzeć chcą wrażenie, jakie wywołały w świecie wszystkie ich gwałty względem Polaków, nie może nas wcale zadziwić. Innych środków nie posiadają przecież, aby dotrzeć do tego celu. Na ludności polskiej podobne przekręcenie prawdziwych faktów nie wywrze chyba żadnego wrażenia. Niema zdaje się Polaka w Prusach Wschodnich, któryby od Niemców nie doznał większej lub mniejszej przykrości i większej lub mniejszej szkany. Że wszystkie te gwałty względem polskiej ludności, nie były mało znaczącymi zdarzeniami, jak to w niezręczny sposób stara się udowodnić p. Eichler, o tem każdy z Polaków jest przekonany, bo odczuł na własnej skórze, jaki to „spokój“ panował do niedawna na Warmji i Mazurach. Życie i mienie Polaków było do niedawna zagrożone w poważny sposób, a to nie da się zbić żadnymi argumentami lub broszurami.

Zresztą i z naszej strony zasięgałiśmy dokładniejszych informacji w ważniejszych wypadkach, a in-

formacje nasze wykazały, że wypadki te były prawdziwe i autentyczne. Przykładem tego są wypadki pp. Grünberga, Narwucza i Wybrańca, w których sami poszkodowani zabrali głos stwierdzając raz jeszcze swoje przejścia. Ponadto zapytać się możemy p. Eichlera, z jakich to powodów wywedrowało już tysiące Polaków z b. terenów plebiscytowych, porzucając lub sprzedając za bezcen swe gospodarstwo? Jakie to przyczyny wpłynęły na prezydenta Prus Wschodnich Siehr'a, do wydania odezwy w obronie polskiej mniejszości? Co spowodowało wyższe władze do zarządzenia energicznych kroków względem władz lokalnych? Dlaczego to te fakta ominął dyskretnie p. Eichler w swej broszurze?

Wymieniony autor próbuje nawet dowodzić, jakoby w Polsce mniejszości narodowe były uciskane i pozbawione należnych praw. I rzecz bardzo dziwna nie porusza ani słowem położenia Niemców w Polsce, którzy zażywają szerokiego równouprawnienia posiadając wolność języka w szkole, kościele i urzędzie, własne szkoły, seminarja, teatry, dzienniki, na wet własnych przedstawicieli w Sejmie warszawskim, czepia się natomiast mniejszości żydowskiej, która w Niemczech posiada przecież bezwzględnie gorsze położenie niż w Polsce. Powołuje się na wychodzący w Warszawie „Nasz Kurjer“ (?), który rzekomo gani politykę mężów stanu względem Żydów.

W swej broszurze rzuca nawet p. Eichler oszczerstwa na „Gazetę Olsztyńską“ twierdząc, iż pismo to dąży skrycie do oderwania Warmji i Mazur od Niemiec i w tym celu sieje niezgodę między ludnością. Odkrywa nawet nowe niebezpieczeństwo, twierdząc, że „Gazeta Olsztyńska“, liczy się z możliwością zbrojnego zajęcia Warmji i Mazur przez Polskę na wzór ziemi wileńskiej i w tym duchu też pracuje. Nie wiemy co na to odpowiedzieć, mając przekonanie, że nawet nie wierzy w to sam p. Eichler, który pomimo tego zdolny jest do pisania podobnych bredni.

Najwięcej gniewa p. Eichlera to, że „Gazeta Olsztyńska“ wykrywa dążenia reakcji niemieckiej i wskazuje bez ogródki na plany militarystów niemieckich, jak n. p. zbrojenia w Prusach Wschodnich i ostatni marsz wojsk niemieckich na Litwę. Zdaniem p. Eichlera, Polacy nie powinni mieszać się w „wewnętrzne stosunki“ państwa niemieckiego. Ciekawe być muszą te „wewnętrzne stosunki“, skoro p. Eichler okryć je chce głęboką tajemnicą.

Charakterystyczne są zdania, które kończy p. Eichler swoją „epokową“ broszurę. Pisz on bowiem: „Najbliższym ich (Polaków) życzeniem jest zamieszanie, jedyną ich pracą jest oszczerstwo a jako cel uśmiecha im się „pucz“ militarny. Ich wybujała wyobraźnia przedstawia im „Wielką Polskę“ sięgającą aż do morza Bałtyckiego. Słyszą już z dala tupot polskich bataljonów w pochodzie na Prusy, aby zająć jako dojrzały owoc nietylko Warmję i Mazury, ale i całe Prusy Wschodnie.“

Przebija tu aż nadto jawny cel. Podobna broszura zwrócić ma uwagę odpowiednich czynników na rzekomo przeciwpolską działalność „Gazety Olsztyńskiej“, aby tem samem przyczynić się do jej upadku. Wierzymy, że pismo nasze nie jest na rękę Niemcom; gdyż występuje ono silnie w obronie ludności polskiej i wykrywa niegodne dążenia militarne reakcji. Ale czy ta broszura nie odniesie odmiennego skutku, tego ani p. Eichler nie może dziś przewidzieć. Nietylko ludność polska ale i trzeźwo myślący Niemcy przyjmą ją bowiem jako jeden z rodzajów broni skierowanej przeciw polskości.

Trudno dziś zaprzeczyć, że żywioł polski na Warmji Mazurach i Powiślu, budzi się do życia, i staje do walki w obronie swych należnych praw, jakich w każdym innym kraju doznaje chociażby mniejszość narodowa. A nie jest wcale życzeniem Niemców, aby świat się dowiedział, że na Warmji, Mazurach i Powiślu jest w wielkiej liczbie lud polski i że budzi się on do życia narodowego i kulturalnego. Byłoby to niechybnie zaprzeczeniem owego „zwycięstwa“ niemieckiego w dniu 11 lipca 1920 roku. Stąd też pochodzi, owa tendencja u Niemców do szkodzenia wszelkimi środkami polskiej sprawie.

L. Ł.

Polskie „niebezpieczeństwo“.

W środę dnia 5 bm. zwołali wszechniemcy do strzelnicy zebranie publiczne, na którym przemawiał pierwszy ich kandydat do parlamentu, hrabia Kanitz z Podangen. Znamy go wszyscy. On to na zjazdach partyjnych w Hanowerze i Królewcu plół baśnie o polskich organizacjach wojskowych i sokolich w Sztumie i Kwidzynie, on to opowiadał o niebezpieczeństwie zajęcia ziem nadwiślańskich przez ochotnicze wojska polskie. Na zebraniu w Sztumie o tych wszystkich bajkach nie wspomniał. Widocznie wstydział się własnych słów nieprawdziwych. Wyrezytował go zato znany w powiecie Sztumskim pan Schack, przewodniczący ortswęhrów. Ten w przeciwieństwie do mówców socjalistycznych dowodził konieczności zatrzymania ortswęhrów, bo „podobnie jak generał Żeligowski wkroczył do Wilna, tak samo (nie śmiecie się!) zająć może Sztumskie generał Donimirski z Zajezerza, jeżeli nie pozostaną ortswęhry“. Zdaje nam się, że koalicja sama, pomimo pana Schacka zalała sprawę ortswęhrów szczególnie tutaj w Prusach Wschodnich, a pan Schack nie będzie potrzebował najazdu polskiego. Zato prędzej spodziewać się możemy zakłócenia pokoju ze strony partii wszechniemieckiej, marzącej — jak to sam pan Kanitz wywodził — o nowej wojnie, o powrocie Wilhelma itd. Na szczęście mówcy socjalistów niemieckich znaleźli wiele materiału do odpowiedzi i wiele posłuchu u publiczności. Pan Kanitz pocił się przytem niezmiernie, bo czeka go podobnych wieców jeszcze 64, ale odetchnął, gdy z głębi duszy zaśpiewać mógł sobie „Deutschland, Deutschland!“ Wolalby naturalnie „Heil dir im Siegerkranz“, ale to już żadną miarą nawet w republice sztumskiej czerwono-czarnobiałego p. landrata Aurersa nie uchodziłoby.

O wyborach do sejmiku prowincjonalnego.

I.

Wybory do sejmików prowincjonalnych są ogólne równe, bezpośrednie, tajne i proporcjonalne a więc odbywają się tak samo, jak wybory do sejmiku lub parlamentu. Uprawnioną do głosowania jest każda osoba bez względu na płeć, która w dniu wyborów skończyła 20 rok życia i zamieszkuje w danej prowincji. Wybierać może tylko ten, kto jest zapisany w liście wyborczej. Wybieralna jest każda osoba uprawniona do głosowania, o ile skończyła 25 rok życia. Liczbę posłów ustala się na podstawie liczby mieszkańców według następujących zasad:
W obrębie pierwszego i drugiego miliona mieszkańców przypada jeden poseł na pełną liczbę 25,000 mieszkańców, w obrębie trzeciego miliona jeden poseł na 35,000 mieszkańców, w obrębie czwartego miliona jeden poseł na pełną liczbę 50,000 mieszkańców itd. Ogólną liczbę posłów do sejmiku ustala na podstawie ostatniego spisu ludności Wydział prowincjonalny. Rozdziela on również liczbę posłów równomiernie na poszczególne obwody regencyjne według liczby mieszkańców. Obwodami wyborczymi są powiaty miejskie i wiejskie. Powiaty liczące mniej jak 25,000 mieszkańców łączy się z przyległymi w jeden obwód wyborczy.

BOLESŁAW PRUS.

12

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Zwróciwszy się do komina, nalała dwie miski jaglanego krupniku ze skwarkami. Mniejszą podała parobkowi, większą postawiła na nakrytym stole przed gościem.

— Jedźcie z Bogiem, — rzekła do Grochowskiego — a jak czego zabraknie, to mówcie.

— A wy nie siądziecie? — spytał gość.

— Ja zjem na ostatku, z dziećmi. Maćku, — zwróciła się do parobka — weźże se miskę.

Uśmiechnięty Maciek wziął swoją porcję i usiadł na ławie naprzeciw alkiej, aby widzieć soltysa i przysłuchiwać się ludzkiej rozmowie, do której tęsknił. Postawił miskę na kolanach, i z poza kłębów pary patrzył z zadowoleniem na wiśniowy stół, przy którym siedzieli gospodarze, na biały obras i blaszane łyżki, którymi jedli. Dymiący kaganek wydał mu się jednym z najpiękniejszych rodzajów oświetlenia, a stolik z poręczą nsjwygodniejszym sprzętem. Widok soltysa napędzał serce Maćka czcią i dumą. Waszkuje to Grochowski wozil do kiedyś do losowania i stał przy drzwiach w samej kancelaryi, pod rekrucii mokli na deszczu za oknem. Waszkuje to on kazał go odwieźć do szpitala i zapewnił go, że będzie zdrow, gdy stamtąd wyjdzie. A kto zbiera podatki, kto w czasie procesyi nosi największą chorągiew, kto intonuje w kościele na niesporach: „Zacznijcie, wargi nasze, chwalić Pannę Świętą!“ Przecie ten sam Grochowski, z którym dzisiaj on, zwyczajny Maciek Owczarz, siedzi pod jednym dachem.

Obłuda i blaga!

»Königsberger Allgemeine Zeitung« omawiając sprawę górnośląskie pisze: „Po polsku mówiący (?) Górnoślązak tak samo jak po polsku mówiący Mazur w Prusach Wschodnich wiedzą bardzo dobrze o tem, że wpadliby w stosunki na pół barbarzyńskie, gdyby się zapisali państwu, które dotychczas dowodu swojej żywotności nie dało. Górnoślązak nie chce zostać Polakiem, ale chce pozostać „ein Slezjak“.

Jest to obłuda i blaga! Górnoślązak wie dobrze o tem, że dziś przed plebiscytem Niemcy mu schlebiają, a dawniej obdarzali go jedynie — pogardą. »Wasserpolek« oto miano, którem obdarzał Niemiec Górnośląska, a dziś to mu w buksy wchodzi.

A »barbarzyńskie stosunki«? Przypatrzmy się np. Mazurom w niemieckiej literaturze. Opisani są tam Mazurzy jako szczerp niekulturalny i barbarzyński. Podług mniemania pewnego gatunku literatów i historyków niemieckich panują na Mazurach stosunki gorsze niż w Afryce.

»Wo sich anfängt das Mazur, da sich aufhört der Kultur« — tak mówią Niemcy sami o Mazurach. »Der dunkelste Osten«, to u nich Mazury.

Do takiego poziomu »kultury« doprowadziła Mazurów opieka niemiecka, a do tego stopnia »cywilizacji« i »kultury« doprowadziłby Niemiec z pewnością i Górny Śląsk.

»Po polsku nie umnieje, po niemiecku nie rozumnieje« — tak się mówi na Mazurach.

Szczerp ten polski stał się źródłem wyzysku politycznego i ekonomicznego przez Niemców i skazany jest przez nich na narodową zagładę.

»Umierającemu przeszkadzać nie trzeba« — mówi o Mazurach Niemcy.

Niemcy obiecują Górnoślązakom, że język ich będzie uszanowany, że dadzą im szkoły polskie i wszelką wolność.

Dadzą im taką »wolność« jaką dali Mazurom. Spółgowana germanizacja przez rząd i kościół — oto nagroda za rzekomą lojalność i wierność Mazurów.

A więc baczność Górnoślązacy!

Obwieszczenie w sprawie głosowania na G. Śląsku.

Sekretarjaty Związku Polaków

każdego czasu przyjmują zgłoszenia tutejszych mieszkańców pochodzących z Górnego Śląska, a zamierzających wyjechać na czas głosowania z powrotem do Górnego Śląska.

Nasze sekretarjaty służą wszelką radą i pomocą.

Zgłaszać się należy albo w Olsztynie „Hotel International“ do sekretarza obwodowego na Warmię p. Baczewskiego, albo w Sztumie do sekretarza obwodowego na Powiśle lub też do biura agencji prasowej w Resursie w Kwidzynie.

Sekretarz Jeneralny Związku Polaków.

A jaką on ma wspaniałą postawę, jak rozpięra się na stolku! Wyciągnął nogi, lewą rękę oparł na biodrze, prawą na stole, a głowę w tył przechylił. Jak mu dobrze musi być na takim z poręczą...

Aż Maciek spróbował wyprostować się, ale odepchnęła go zgorzchniona ściana, przypominając, że on przecie nie soltys, tylko nędzny parobek. Więc obok go grzbięt bolął z pracy, zgął się jeszcze pokorniej zawstydzony schował pod ławę swoje nogi, z których jedna była wykręcona, a obie w podartych butach. Zresztą po co miał się rozpięrać, jeżeli stąd o iparę kroków już rozpięra się soltys i gospodarz? Ich zadowolenie wystarczało Maćkowi; więc zaczął półgębkiem jeść krupnik, a rozmowy słuchać obu uszami.

— Po prawdzie mówiąc, — rzekła gospodyni — po co wam soltysie, ciągnąć krowę aż na wieś do Grzyba?

— Bo on chce kupić — oparł Grochowski.

— Możebyśmy i my kupili.

— Nawetby tak wypadło — wtrącił Slimak.

— Jest u nas dziewczucha, niechby więc była i jej krowa.

— Prawda, Maćku, że taby właśnie wypadło? — powtórzyła za mężem gospodyni, zwracając się do parobka.

— Oho! ho!... — roześmiał się Maciek, aż mu gorący krupnik spłynął z łyżki po brodzie.

— Co racya, to racya — westchnął Grochowski.

— Sam nawet Grzyb miałby chyba wyrozumienie, że krowa nadewszystko powinna iść tam, gdzie jest dziewczucha.

— To ją noma sprzedajcie — podchwycił Slimak.

— Grochowski opuścił rękę na stół a głowę na piersi. Chwilę podumał, wreszcie rzekł tonem rezygnacji:

— Ha, trudno! Jak się uprzecie, to muszę wam krowę sprzedać, nic nie pomoże. U kogo dziewczucha, u tego i krowa, to darmo.

— Ale nam coś opnieście — prędko dodała gospodyni, przymilające się do Grochowskiego.

Przegląd polityczny.

Polska.

Prasa niemiecka o zamiarach Polski.

Prasa niemiecka w ostatnich czasach rozszerza tendencyjne wieści, jakoby Polska w razie niekorzystnego wyniku plebiscytu na Górnym Śląsku, praw swoich gwałtem dochodzić zamierzała.

Jest to oczywiście wymysłem.

Również nieprawdziwe są wiadomości o koncentrowaniu się wojska polskich przy granicy czesko-słowackiej.

Niemcy.

Od socjalisty do monarchisty.

Znany pisarz pastor Dr. Max Maurenbrecher (autor dzieła „Die Hohenzollernlegende“, w którym udowodnia historyczne „dobrodziejstwa“ dynastji Hohenzollernów, dawniej przekonany socjalista, objął obecnie naczelną redakcję wszechniemieckiego pisma „Deutsche Zeitung“. W pierwszym inauguracyjnym artykule wypowiada się za silną, żywotną monarchją cesarską.

Zrewolucjonizowany Berlin.

Niesłychane wprost skandale zachodzą na posiedzeniach rady miejskiej w Berlinie. Dnia 6. stycznia z powodu odrzucenia pewnego wniosku komunistów rzucano na radnych z galerji bombami cuchnącymi. Radni uciekli do innej sali. Publiczność powstała na galerji i śpiewała pieśń rewolucyjną.

G. Śląsk.

Praca duchowieństwa a plebiscyt.

Z Warszawy odnoszą: Monsignore Ogno, komisarz apostolski dla Górnego Śląska, otrzymał z Rzymu polecenie, aby nie mieszkał nadal u proboszcza niemieckiego. Polecono mu również, aby wydał okólnik, wyjaśniający, że zakaz brania udziału w akcji plebiscytowej nie odnosi się do wieców, oraz, że księża na czas plebiscytu zwolnieni są z przysięgi złożonej Niemcom.

Rosja.

Bliski upadek bolszewików.

Ryga. Według wiarogodnych informacji otrzymanych z Moskwy, w Kremlu wziął górę umiarkowany odłam partji komunistycznej t. zw. prawica z Kamieniewem na czele. Odłam ten stoi na stanowisku pozyskania do współpracy państwowej innych partji socjalistycznych. Nawet Trocki, zręcznie lawirujący dotychczas między prawem i lewem skrzydłem partji, obecnie niedwuznacznie skłania się w stronę prądów umiarkowanych.

Anglja.

Anglja a sprawa rozbrojona.

Horsea. Prasa angielska omawia z wielkim zainteresowaniem ostatnie przemówienie Lloyd Georja i Balfura w Izbie Gmin w sprawie Ligi Narodów i w sprawie rozbrojona. Omawiając sprawę rozbrojona »Daily Chronicle« pisze, że Anglja uczyni w tym kierunku wszystko, co jest w jej mocy, ma ona ręce czyste, a głos nie dwuznaczny. Anglja pierwsza po wojnie zniósła pobór żołnierzy i ograniczyła budowę okrętów wojennych. Pismo to żywi nadzieję, że Stany Zjednoczone i Niemcy zostaną także członkami Ligi Narodów.

Soltys powtórnie zadumał się.

— Widzicie tak — rzekł. — Żeby to moje bydło, tobym opuścił. Ale to przecie dobytek biednej sieroty, co ją ojciec i matka odumarli. Jakże ja ją mogą krzywdzić?... Zatem — dajcie trzydzieści pięć rubli papierkami i rubla srebrnego za postronek i — niech krowa zostanie u was.

— Niezmierny to grosz — westchnął Slimak.

— Ale krowa śliczności — odparł Soltys.

— Pieniądz siedzi w skrzyni i jeść nie wola.

— Ale mleka nie daje.

— Dla tej krowy musiałby wziąć ode dworu łakę w arendę.

— To przecie wam lepiej wyniesie, aniżeli kupować paszę.

Zapanowało dłuższe milczenie, po którym nagle odezwał się Slimak:

— No, kumie soltysie — powiedzcie ostatnie słowo.

— Mówię wam: dajcie trzydzieści pięć rubli papierkami i rubla srebrnego za postronek, a krowę ostatek. Grzyb zły będzie na mnie, ja wiem; ale dla was muszę to zrobić. Macie dziewczuchę, miejcie i krowę.

Gospodyni sprzątnęła miskę ze stołu, a następnie weszła do komory. Po niedługiej chwili wynosiła stamtąd fiaskę wódki i dwa kielichy, a na talerzu wędzoną kiełbasę i widelec z wylamanym zębem.

— Do was, kumie — rzekł Slimak, nalewając wódkę.

— Pijcie z Bogiem!

Wypili i w milczeniu zaczęli gryźć suchą kiełbasę, położywszy na talerzu widelec. Na widok wódki zrobiło się Maćkowi tak przyjemnie, że aż westchnął.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Włochy.

Zakończenie afery d'Annunzia.

Według wiadomości z Rjeki, podpisali w tych dniach zastępcy Rjeki i generał Ferrarie pokój. D'Annunzia prosił, aby mu pozwolono opuścić miasto na czele swych wojsk, lecz prośby tej nie uwzględniono. Podczas układów legionści strzelali z karabinów maszynowych, ale nie wyrządzili żadnych szkód. Rzym. Rjeckie układy pomiędzy generałem Caviglia a zastępcami Rjeki doprowadziły do porozumienia w głównych punktach. W pierwszym rzędzie omówiono sprawę wyjazdu d'Annunzia oraz sprawę wypuszczenia legionistów, pochodzących z poza granic Rjeki. Sprawę utrzymania porządku publicznego poruczono rjeckiej milicyi. Dalsze szczegóły umowy mają być uregulowane na jednym z następnych posiedzeń. Po konferencji oświadczył Caviglia, iż wstrzymane zostaną działania wojskowe.

D'Annunzio uwięziony?

Szkody wyrządzone w Rjece podczas kilkudniowego oblężenia wynoszą blisko 500 milionów marek. Najwięcej ucierpiał dawniejszy port i były austriacki arsenał. Sąd wojenny wniósł na d'Annunzio oskarżenie z powodu dezercyi a równocześnie wydał rozkaz aresztowania go.

Zaburzenia we Włoszech.

Rzym. W Medyolanie wykryto sprzyśnienie pomiędzy Fascistami a anarchistami, którego wykonanie miało nastąpić równocześnie z uderzeniem rządowych wojsk na Rjece. Aresztowano 17 osób.

W Rzymie przyszło do wielkich zaburzeń nacjonalistycznych, przyczem aresztowano 200 studentów. Posiedzenie rady miejskiej w Rzymie przerwano na znak żałoby z powodu wojny domowej.

Jugosławia.

Nowy gabinet jugosłowiański.

Belgrad. Pasicz utworzył gabinet, złożony z 6 radykałów i 6 demokratów. Premier objął także tekę spraw zagranicznych.

Zarządzenia antybolshewickie w Jugosławii.

Uchwałą Rady ministrów postanowiono rozwiązać wszystkie komunistyczne organizacje a nadto przeprowadzić surowe zarządzenia przeciwko bolszewickiej agitacji. Komuniści zapowiedzieli powszechny strajk, który nie powiódł się wcale. Pomiędzy policją a komunistami przyszło kilkakrotnie do mniejszych starć. Komuniści obrzucili policję kamieniami. Po oddaniu strzałów na postrach, demonstranci rozeszli się.

Rumunia.

Przymierze polsko-rumuńskie.

Wiedeń. „Wiener Mittagspost“ dowiadyuje się z Bukaresztu, że podróż polskiego ministra spraw zagranicznych Sapięhy do Bukaresztu ma na celu odnowienie stosunku obu państw wobec bolszewików na wypadek ich ewentualnego ataku. Podróż tej przypisują możliwość zawarcia przymierza polsko-rumuńskiego niezależnie od „małej ententy“. Do przymierza tego byłby dopuszczone również i Węgry.

Stosunki rumuńsko-bułgarskie.

Dyplomatyczne stosunki pomiędzy Rumunią a Bułgarią, które zerwano przed kilku dniami, zostały na nowo podjęte.

Ameryka.

Prezydent Ameryki o rozbrojeniu

Dzienniki podają, że Harding ogłosił w „New York Herald“ artykuł w sprawie rozbrojenia międzynarodowego, w którym powiada, że ogólne rozbrojenie jest najbliższą formą do wprowadzenia programu pokojowego. Państwa które posiadają największą siłę zbrojną, powinny przede wszystkim rozpocząć rozbrojenie. Harding nigdy nie przypuszczał, aby Stany Zjednoczone mogły wziąć udział w wyścigach w zbrojeniach morskich. Przeciwnie jest on zdania, że flota amerykańska nie zagrażałaby nigdy pokojowi. Z drugiej strony Ameryka potrzebuje dziś floty, aby obronić marynarkę handlową i swoje wybrzeża. Harding jest przekonany, iż niezadługo przyjdzie czas kiedy prawda nie przemoc zapanuje w stosunkach międzynarodowych.

Wydalenie bolszewików.

Czicherin wysłał do przedstawiciela bolszewickiego Martensa, który został przez rząd amerykański wydalony, telegram, w którym go wzywa, że względu na nieprzyjazną podślawę rządu amerykańskiego, która wyklucza gospodarczą współpracę, do opuszczenia Ameryki ze swym sztabem i do powrotu do Rosji, oraz do zerwania wszelkich zawartych umów z firmami amerykańskimi, stosownie do instrukcyj komisarza dla handlu zagranicznego.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 10. stycznia 1920.

— Wypadki w Olsztynie. Aresztowano tu żołnierza Leona Rogalskiego ze Szczytna, pod zarzutem radzieży, jakie Rogalski dokonał wśród swych kolegów. Złodzieja osadzono w więzieniu sądowym.

Pomocnikowi handlowemu Leonowi Glowinke, który mieszka w kantinej tutejszej kasarni dragonów, skradziono za pomocą włamania, ubrania wojskowe i wywile, obuwie i pesprebrany zegarek z łańcuszkiem. Wszystko wartości 2 100 marek.

Na tutejszej poczcie złapano osobnika, który usiłował wysłać do Berlina 23, a w drugiej paczce 20 funtów masła i 10 funtów szmalcu wieprzowego.

— Poczta zwraca uwagę na fakt, iż wielka ilość listów wysyłanych za granicę nie jest dostatecznie opłacaną. Do Gdańska, Luksemburga, Klajpedy, Austrii, Węgier, Zachodniej Polski (tj. do tych dzielnic Polski, które były dawniej pod panowaniem pruskim) frankuje się listy tak samo jak w Niemczech. Do innych krajów kosztują listy do 20 gramów 80 fenygów, a każde dalsze 20 gramów 60 fenygów. Pocztoówki kosztują 40 fenygów. Zapisanie listu (Einschreibebühr) kosztuje do wyżej wymienionych krajów 50 fenygów, a do reszty krajów 80 fenygów.

— Taksa nocna w aptekach niemieckich podwyższoną została z jednej na 3 marki od 8 wieczorem do 8 godziny rano.

— Więźniom także gażę podwyższono. Za pracę w domu karnym otrzyma teraz więzień zamiast 20 fen. 1 markę, a za pracę w więzieniu zamiast 30 fen. 1,50 mk.

— „Ostdeutsche Nachrichten“ wydała w nr. 109 ostatnie tchnienie. Powstała zaś „Unsere Heimat“. Pismo to wychodzić ma tygodniowo.

Pismo „Ostdeutsche Nachrichten“ dodawano prawie do wszystkich gazet niemieckich darmo. Obecnie wldocznie środków niema, gdyż żąda się za to pismo od członków „Heimatferajnow“ aż 5 marek kwartalnie.

— „Ostpreussische Zeitung“. Artykułami „Ostpreussische Zeitung“ zajmowaliśmy się bardzo często. Redaktor tej gazety był przynajmniej człowiekiem szczerym i otwartym. Wyjawiał otwarcie zamiary nacjonalistów i junkrów niemieckich. Serce mu drgało z radości, gdy bolszewicy stali nad granicami Prus Wschodnich. Pękło mu serce, gdy bolszewików w Polsce pobito. Żył nadzieją, że z wiosną wojna wybuchnie na nowo i że Polska zostanie zgruchotaną. Wzywał wprost do ogólnej mobilizacji i wygrażał się „dem polnischen Rotzlümmel“ ofenzywą. Ta otwartość i szczerzość widocznie mu zaszkodziła. Od 1 stycznia ustąpił, a miejsce jego zajął Dr. Ernst Billek dotychczasowy redaktor wszechniemieckiej „Deutsche Zeitung“.

— Równouprawienie? Leśniczy Sterker w Starym Dworze nie pozwala gospodarzowi Penczerzyńskiemu z Groni kopać pnie, tłumaczy się on, że p. Penczerzyński posiada dosyć opału, choć w rzeczywistości jemu opału tylko na kilka tygodni jeszcze wystarczy. Prawdziwy powód jest ten, że P. jest otwartym Polakiem.

* Olsztynek. Matłonkowie R. odpowiadali przed olsztyńską izbą karną za popełnioną kradzież. Podczas targu w Olsztyńku, skradli oni kupcowi nazwiskiem Szule trzy wiadra na mleko i dwie laski, i innym kupcom materje i flaszkę rumu. Sąd skazał małżonka R. na 4 miesiące, jego żonę na 1 rok więzienia.

* Olsztynek. Właściciel dóbr rycerskich w Luftkenwalde mieszka w Ahlbeck. Miał on zawiadowcę, z którego nie był zadowolony i przysłał innego zawiadowcę. Gdy nowy zawiadowca R. się zjawił, padły nagle dwa strzały, które w ramię i brzuch ciężko zraniły R. Zamachu dokonał dawniejszy zawiadowca i siostra jego. Osadzono ich w więzieniu.

* Purda. Syn gospodarSKI i dawniejszy pomocnik pocztowy H. stawał przed izbą karną w Olsztynie pod zarzutem fałszowania dokumentów i sprzeniewierzenia. Otrzymał on 6 miesięcy więzienia.

* Rydzewo. „Heimatferajn“ urządził tu niemiecki obchód godowy z przemowami politycznymi i tańcami.

* Prole. Dnia 5 bm. wieczorem pomiędzy godz. 6—7 usiłowano tu wykonać zamach morderczy na nauczyciela Wundera. Ktoś trzy razy silnie zapukał do okna mieszkania nauczyciela. Na zapytanie nikt nie odpowiadał. Na trzecie zapytanie rozległ się w odpowiedzi huk wystrzału. Rozchodzi się podobno o akt zemsty w związku z kradzieżą koni.

* Biskupiec. Liczba mieszkańców miasta wynosiła przy końcu roku 5 014 osób. W katolickim kościele ochrzczono 220 dzieci, a wypadków śmierci było 180. W kościele ewangelickim ochrzczono 55 dzieci, a w grobie złożono 36 osób.

* Gardeja. Niemiecka gazeta kwidzińska „Neue Westpreussische Mitteilungen“ podaje pod datą 5 stycznia prywatną wiadomość z Niederzehren w pow. kwidzińskim o zastrzeleniu tamże po stronie polskiej po jeden kilometr od granicy przez polską straż graniczną dziewczyny Niemki. Rzecz stała się podobno w nocy na środę 22. grudnia a więc przed gwiazdką. Nie wiemy, jak dalece fakt ten i szczegóły polegają na prawdzie ale doprawdy nie rozumiemy sensacyjnego przedstawienia i trzylamowego nagłówka, chyba że autorzy a tendencyjności tej nieprawdopodobnej wieści chcieli każdego czytelnika uprzedzić. Apel o zadośćuczynienie rodzinie zabitej jest zbyteczny, bo głównie chodzić powinno o wyświeślenie podobnych wypadków granicznych aby móc ich na przyszłość uniknąć a nie o podjudzanie i szczenie Niemców żyjących w Polsce przeciw władzom polskim. Oni waszej opieki nie potrzebują a nawet pięknie za nią dziękują. Czyż wypadki zabicia żołnierzy polskich przez posterunki niemieckie na tym odcinku granicy znalazły to samo echo w prasie niemieckiej? Nie. O zabiciu Polaka pisze się „bedauerlicher Unfall“ a o zabiciu Niemca „ruchlose Mordtat“. Dwojaka miara jest u Niemców ulubiona bo wygodna, aby zasłonić swoje bezprawia, lecz i was sądzić wtedy będą dwojaką miarą.

* Malbork. Policja graniczna aresztowała między narodowego oszusta nazywającego się Wolfram von Genft. Ukrywał się pod tym nazwiskiem podoficer Kurt Schröder z Ostródy. Umieszczono zloczyncę tymczasowo w miejscowej komendanturze, lecz ptaszek w nocy się ulotnił. — Nauczycielowi Grünke skradziono bieliznę wartości 1 000 marek.

* Królewiec. Tutejsza „Rote Fahne“ zapowiada strejk robotników rolnych w Prusach Wschodnich.

* Gdynia. W Gdyni rozpoczyna się budowę portu i kolei do Kokoszek. Przenoszą się do Gdyni biura, a niebawem też sztab marynarki dotąd zamierza się przeprowadzić. Warszawskie Tow. kąpielowe podejmuje budowę licznych will.

Wobec rozwoju Gdyni okazuje się konieczna potrzeba większej kaplicy. Dlatego utworzyło się w Gdyni Tow. budowy kaplicy, które zbiera fundusze i podejmuje starania o przeprowadzenie budowy, a liczy na poparcie szerszych kół katolickich całej Rpltej., boć wobec ogromnej drożyzny potrzebne są poważne sumy.

* Poznań. Miasto Poznań urządza za inicjatywą kupiectwa wystawę wzorów przemysłu (Targ Poznański), który odbędzie się w końcu maja r. 1921. Urząd Targu Poznańskiego powołuje w tym celu wyłącznie przemysł polski, chcąc dać kupcom możność zakontraktowania wyrobów polskich.

* Na Górnym Śląsku. W Niemczech od pewnego czasu rozpoczęto zbieranie składek na Górny Śląsk. Rozwinięto olbrzymią wprost agitację i do kas poszczególnych komitetów wpływają miliony. Całe Niemcy stoją pod hasłem: Górny Śląsk! Jest to faktem, z którym liczyć się zmusimy.

* Racibórz. (Morderstwo). Napadnięto, zamordowano i obrabowano w dzień Nowego Roku służącą ks. proboszcza B. z Brzeźnicy kiedy wracała z Raciborza.

Ze świata.

Ze Szwecji.

Sztokholm. Maszyniści szwedzkiej floty handlowej porzucili dzisiaj pracę z powodu żądań o podwyższenie pensji. Ponieważ wycofano już wiele okrętów z powodu zniżenia opłat frachtowych, zniknie teraz niemal cała szwedzka flota handlowa z ruchu transportowego.

Okrucieństwo bolszewików na Krymie.

Z Krymu donoszą, że sądy sowieckie dokonują licznych morderstw na ludności Krymu a zwłaszcza na Niemcach kolonistach, którzy udzielali pomocy armji Wrangla. Jeżeli stwierdzono, że syn służył w wojsku Wrangla, bywa stracony, ojciec a rodzina skazana na wygnanie na Syberję.

Nowe pokłady srebra.

Donoszą do londyńskich Timesów, że na Alasce w okolicach Dawson odkryto nowe, bardzo bogate żyły srebra. Geologowie, którzy przebyli na miejscu dłuży czas i badali nowe pokłady doszli do przekonania, że dorównują one, a może nawet przewyższają pokłady w Cobalt (Ontario, Kanada).

Ponownie trzęsienie ziemi w Albanji.

Paryż. Według wiadomości, które otrzymał amerykański Krzyż Czerwony w Paryżu, spłonęło Albanie nowe trzęsienie ziemi. Stwierdzono dotychczas 14-tu zabitych oraz 300 rannych. 10 000 osób zaś jest bez pomieszkania.

Nagły wybuch wulkanu.

Dochodzi wieść z Tokio, że wulkan Azama-Yama na wyspie japońskiej Nippon, nagle 22 grudnia począł najniespodziewaniej wybuchać. Wybuch ten należał do najsilniejszych, jakie zdarzyły się kiedykolwiek, poprzedzony był gęstym chmurami popiołu, który literalnie zasypał całe wsie. Płomień potężne, spowite w kłęby gęstego dymu, widne były następnie z daleka a iskry padające wzniciły w okolicy Karnizawa gwałtowne pożary lasów. Wsie leżące u stóp wulkanu zaiane zostały lawą i zburzone doszczętnie. Dotychczas niewiadomą jest jeszcze liczba ofiar.

Biura Związkowe.

Sekretariat związkowy na Warmię urzęduje w Olsztynie przy ul. Dworcowej nr. 87 (Hotel International) od godziny 9—12 i od 3—6; w niedzielę i święta od godz. 1—2 w południe.

Sekretariat obwodowy Związku Polaków na Powiśle rozpocznie urzędowanie swoje z dniem 1. stycznia n. r. w Sztumie, Godziny biurowe od 9—12 i od 3—6; w niedzielę i święta od 1—2 w południe.

Związek Polaków utrzymuje w Kwidzynie „Agencję prasową“, która ma zadanie przyjmować załatwiać, podania, zamówienia gazety itd. od ludności polskiej Kwidzyna i okolicy. Biuro „Agencji“ znajduje się w Resursie w Kwidzynie, Godziny biurowe: 9—12, 3—5. W niedzielę i święta: 1—2 w połud.

Rodacy i Rodaczki! W każdej potrzebie winniście się zgłaszać do naszych biur związkowych, w których napewno znajdziecie radę i pomoc: W biurach naszych stale znajduje się pewien zapas najnowszych numerów „Gazety“, kto zatem przez niedopatrzienie poczty nie odbierze gazety, może zażądać odnośnego numeru w naszych biurach, a zarazem w biurze może podać reklamację do poczty.

Sekretarz' Jeneralny Związku Polaków.

Moc truchleje...

Podajemy ciekawą „Gawędę“ Franka z pod Wartemborka zamieszczoną w nr. 49 „Gazety Olsztyńskiej“ w roku 1917. Ciekawym jest, iż powoli spełnia się to wszystko, co Franek w „Gazecie“ pisał. Redakcja.

Gawęda Franka z pod Wartemborka.

22. kwietnia 1917 r.

Pytacie, cóż u mnie tu słychać nowego i czemu nie piśzę do pisma Waszego? Pytacie, czy pokój już wkrótce nastanie? Doprawdy, tak dziwne stawiacie pytanie...

Pragniecie mi zajrzeć, ba wniknąć w głębi duszy Sądźcie iż Franek znów piórem poruszy i że wam napiszę, iż kończy się wojna i wkrótce nastanie znów era spokojna... Prorokiem nie jestem, lecz każdy to czuje że pokój już sobie, no—drogę toruję Wśród gruzów i trupów, że wkrótce tu stanie że wolność nam niesie i zmartwychpowstanie...

Przyznajcie to sami, i wy to czujecie Lecz może swych uczuć wyrazić nie chcecie... Tak bracia, tak będzie, tak wkrótce się stanie Świat nowy i wolny z krwi, gruzów powstanie. Świat nowy, gdzie przemoc nie znaczyć nie będzie i gdzie sprawiedliwość swe prawa zdobędzie, i ludzie nie będą się już mordowali Nie będą bagnietów w pierś sobie wpychali Nie będą jak dzisiaj, niestety, wrogami Lecz wszyscy Królestwa Bożego Synami Nie będą już zwycięstw, zdobyczy szukali Nie będą narodów, jak dziś, ujarzmiali i wojny ustaną, a spory zaś wszędzie Międzynarodowy sąd rozstrzygać będzie. To nie jest utopią, frazesem, gadaniem

Na większy majątek ziemski poszukuje się od zaraz lub później doświadczonego inteligentnego

urzędnika gospodarczego kawalera oraz sekretarki biegłej w polskim i niemieckim języku. Zgłoszenia z odpisami świadectw do eksped. Gazety Olsztyńskiej pod nr. 202.

Młóckarnie szeroko młocące, maneże, śrutowniki, brony, pługi, kultywatory, wialnie, wałki, parowniki, becзки do gnoju, pompy, aparaty do rżnięcia buraków, centryfugi

we wielkim wyborze świeżo nadeszły i poleca najtaniej

L. KUNATH, Olsztyn

ul. Libsztacka 23/24.

Telefon nr. 284.

Szład i warsztat reperacyjny maszyn rolniczych.

Tamże są 1 używana młóckarnia szeroko młócąca, 2 żelazne młóckarnie dobrze zreperowane tanio na sprzedaż.

Piece żelazne

nowe i używane, do ogrzewania i gotowania ma tanio na sprzedaż

L. Kunath, Olsztyn ul. Libsztacka 23/24.

Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie

wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej“

Lub też osobistym Frankowem mniemaniem Lecz wyjściem jedynym z chaosu straszego. I z tego potopu i morza krwawego Powstanie świat wolny, bez niskiej zazdrości i bez nienawiści, zbrodniczej chytrności. Bez tej dyplomacji, co z przodu liżała A z tyłu pazurem podstępnie drapała Chowając w zanadru zabory, rabunki! Obłudnie głosiła — »serdeczne stosunki«... Powstanie świat inny, lecz bez szowinizmu Pod maską — niestety dziś — patryotyzmu...

Tak bracia, tak będzie, lecz kiedy się stanie I kiedyż ten nowy świat z gruzów powstanie? Pisałem już o tem: iż koniec już bliski Wśród burzy widoczne jaśniejsze przebliski Więc miejmy nadzieję, gdyż Bóg nie rychliwy On rządzi i sądzi, lecz jest sprawiedliwy A kiedy zaś ojciec rozgniewany siecze Szczęśliwy ten, kto się do Matki uciecze... Więc my do tej Matki się dziś uciekajmy Jej kornie o pokój i wolność błagajmy Ażeby u Syna się za nas wstawiła Od wojny i głodu nasz kraj wybawiła.

6. stycznia 1921.

Cztery już lata, jak sen przeminęły Lecz lata te jasno udowodniły że spełnia się wszystko co przepowiadałem I o czem tu do Was z frontu pisałem. Bóg rządził i sądził, ten Bóg nierychliwy Bóg pysznych ukarał, bo Bóg sprawiedliwy. Wy wiecie, kto »chowal w zanadru rabunki« A głosił obłudnie »serdeczne stosunki« Pisałem że przemoc nie znaczyć nie będzie I że sprawiedliwość swe prawa zdobędzie... Już trony upadły a moce truchleją Więc w górę dziś serca i żyjmy nadzieją...

Franek z pod Wartemborka.

Bacność!

Bacność!

Związek Polaków w Prusach Wschodnich.

Sekretariat na Warmję prosi uprzejmie swych współpracowników i mężów zaufania, przybyć przy najbliższej okazji do biura, celem odebrania odpowiednich ksiąg i statutów do zapisywania członków oraz na krótką pogadankę.

Rodacy i Rodaczki zgłaszajcie się licznie do naszych mężów zaufania i dajcie się zapisywać na członków. Tylko silnie i dobrze zorganizowani możemy polepszyć los nasz, bionić praw naszych i osiągnąć równouprawnienie. Dlatego też do pracy, a Bóg sprawiedliwy nam dopomoże.

Zaznaczamy, iż tylko członkowie „Związku Polaków“ mają przystęp do naszych biur, i naszych członków tylko bronić możemy w różnych okolicznościach.

Związek Polaków w Prusach Wschodnich.

Sekretariat na Warmję.

Jan Baczewski.

Sprzedaż drzewa.

W czwartek, 13 stycznia przed poł. o 8-mej w Sząbargu drzewo na opał z Sząbarga, Szelagowo i Gamerek. Drzewo do użytku Sząbarg jagi 81, 1100, Gamerk jagi 117, 144 i 145.

Tanio! Sprzedajemy wszelką zimową garderobę damską Tanio!

przeło niechaj nikt nie omieszka wykorzystać tej sposobności taniego zakupu.

Płaszcz damskie

z dobrych ciężkich materiałów
po 120, 145, 175, 250, 350 mk.

Bluzki po 42 i 49 mk.

Kostjumy damskie

w modnych fasonach czarne i kolorowe
po 175, 195, 250 i 350 mk.

Spódnice po 54 i 65 mk.

W. Muleczyński, Wartembork

RYNEK 94

(Właściciele: Kowalski i Szulc.)

TELEFON 41

Moja

wyprzedaż inwenturowa

konfekcji damskiej, bielizny, pończoch itd.

rozpocznie się w poniedziałek 10. i potrwa do soboty 15. stycznia

Konfektionshaus R. HIRSCH, RYNEK nr. 19.

Poszukujemy zaraz lub później

młodszeo pomocnika księgarskiego
lub inteligentnego człowieka

mającego zamiłowanie do księgarstwa. — Zgłoszenia z podaniem pensji miesięcznej upraszamy pod adr.:

Drukarnia i księgarnia T. z o. p. Tczew,
(Pomorze) ul. Kościuszki nr. 21.

Bacność!

Bacność!

Cholewy

wszelkiego rodzaju i wykonuje tanio i dobrze. Szan. Panów szewców i prywatnych odbiorców upraszam o zlecenia.

J. Szymborski, ul. Karola 1.

Słomę i siano

w małych i większych ilościach kupuje

L. Kunath, Olsztyn ul. Libsztacka 23/24

Mam do zamiany kilka

dóbr pierwszorzędných na Pomorzu obszaru 600-1200 mórg z rąk niemieckich na dobrą w Niemczech i proszę o pospieszne zgłoszenia z dokładnym opisem

B. Mederski, Chełmno.

Poszukuję posadę jako

urzędnik gospodarczy

jako żonaty lub samotny od zaraz lub od 1. kwietnia Zgłosz. pod nr. 201 do eksped. Gazety Olsztyńskiej